

DZIENNIK ROLNICZY

Wydawany przez c. k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

N^o 6.

15 Marca.

1865.

Treść: Sprawozdanie z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospod.-rolnicz. krakowskiego, odbytych w dniach 6 i 7 marca 1865 r. Posiedzenie I. — O uprawie łąk (Aforyzmy) z drzeworytem (dokończenie). — Korespondencya (fabryka wyrobów żelaznych w Suchej) p. Wład. Siemońskiego — Rozmaitości: Ziemianin. — Wiadomości handlowe.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, odbytych w dniach 6 i 7 marca 1865 roku.

POSIEDZENIE I.

dnia 6 marca zrana.

O godzinie 10-ej zrana zebrali się Członkowie towarzystwa w kościele ś. Marka XX. Emerytów, dla wysłuchania Mszy Ś-tej odprawionej przez W. Księdza Dziekana Waleryana Serwatowskiego Członka towarzystwa; poczem przeszli do wielkiej sali Towarzystwa naukowego, gdzie o godzinie 11 rozpoczęło się posiedzenie w obecności Komisarza rządowego W. Dominika Niesiołowskiego c. k. Rady Namiestnictwa, pod przewodnictwem Prezesa towarzystwa.

Na posiedzeniu tem byli obecni ¹⁾:

1. *Prezes towarzystwa* Henryk hr. Wodzicki.
2. *Wice-Prezes* Franciszek Paszkowski.
3. *Członek honorowy* Dr. Józef Majer.

¹⁾ Gdyby przypadkiem który z Szan. Członków został w tym spisie opuszczony, zechce to przypisać jedynie wielkiej trudności dokładnego sprawozdania obecnych.

Członkowie czynni:

- | | |
|---------------------------------|-----------------------------|
| 4. Badeni Stanisław. | 44. Jordan Adolf. |
| 5. Baszczewicz Kryspin. | 45. Kaczkowski Karol. |
| 6. Baum bar. Ferdynand. | 46. Kaliski Sylwester. |
| 7. Biesiadecki Władysław. | 47. Kiernicki Henryk. |
| 8. Biesiadecki Stanisław. | 48. Kieszkowski Henryk. |
| 9. Białobrzeski Stanisław. | 49. Kirchmayer Julian C. K. |
| 10. Brzeski Mieczysław. | 50. X. Kitrys Jan. |
| 11. Bzowski Bogusław. | 51. Konopka Józef C. K. |
| 12. Chrzanowski Henryk. | 52. Konopka Roman. |
| 13. Chrzanowski Wojciech. | 53. Konopka Ksawery. |
| 14. Chromy Dyzma. | 54. Konopka Henryk. |
| 15. Chwalibogowski Stanisław. | 55. Kochanowski Jan. |
| 16. Czernicki Gustaw. | 56. Korzeliński Seweryn. |
| 17. Czerwiakowski Ignacy. | 57. Koźmian Stanisław. |
| 18. Czyrniański Emil. | 58. Dr. Kozubowski Antoni. |
| 19. Dąbski Władysław. | 59. Krasuski Antoni. |
| 20. Dębicki hr. Ludwik. | 60. X. Księgarski Henryk. |
| 21. Dębiński Karol. | 61. Krzyszkowski Ludwik. |
| 22. Dobrzyński Władysław. | 62. Kuhn Franciszek. |
| 23. Dzeduszycki hr. Mieczysław. | 63. Lariss bar. Karol. |
| 24. Dzwonkowski Edward. | 64. Lebowski Oswald. |
| 25. Fibhauser Konrad. | 65. Leśniak Jakób. |
| 26. X. Giebultowski Stanisław. | 66. Lipowski Konstanty. |
| 27. Głębocki Józef. | 67. Lippoman Alfons. |
| 28. Godefroi Karol. | 68. Lisowski Józef. |
| 29. Gorczyński Adam. | 69. Łoś hr. Adam. |
| 30. Gorczyński Julian. | 70. Łepkowski Józef. |
| 31. X. Górnicki Leopold C. K. | 71. Machalski Maxymilian. |
| 32. Gołemberski Stanisław. | 72. Mars Józef. |
| 33. Gostkowski Romuald. | 73. Marynowski Tomasz. |
| 34. Gostkowski Alexander. | 74. Mączyński Maciej. |
| 35. Günther Alexander. | 75. Mierzyński Wincenty. |
| 36. Haller Henryk. | 76. Mięszewski Maxymilian. |
| 37. Haller Władysław. | 77. Netrebski Jan. |
| 38. Dr. Harajewicz Jan. | 78. Niedzielski Erazm. |
| 39. Hebda Apolinary. | 79. Niedzielski Antoni. |
| 40. Horoch bar. Kalikst. | 80. Paszye Bolesław. |
| 41. Jabłonowski Ksęż Stanisław. | 81. Dr. Piotrowski Gustaw. |
| 42. Jawornicki Felix. | 82. X. Pleszowski Andrzej. |
| 43. Jerzmanowski Józef. | 83. Popiel Jan. |

- | | |
|-----------------------------------|--|
| 84. Reklewski Roman. | 108. Struszkiewicz January. |
| 85. Rembowski Edward. | 109. Struszkiewicz Wincenty. |
| 86. Dr. Riedmüller Józef. | 110. Szlachtowski Felix C. K. |
| 87. Rogaliński Wincenty. | 111. Szlachtowski Stanisław. |
| 88. Romer hr. Zygmunt. | 112. Szumańczowski Ludw. C. K. |
| 89. Rzewuski Antoni. | 113. Szybalski Felicyan. |
| 90. Sanguszko Ksęż Paweł. | 114. Szymanowski Maurycy. |
| 91. Seredyński Hipolit. | 115. Tański Stefan. |
| 92. Serwatowski Jan. | 116. Tarnowski hr. Jan. |
| 93. X. Serwatowski Waleryan. | 117. Trzaskowski Józef. |
| 94. Schwartz Antoni. | 118. Trzecieski Franciszek C. K. |
| 95. Siegler von Eberswald Hen. | 119. X. Tupy Eugeniusz. |
| 96. Siemiński Władysław. | 120. Tyszkiewicz hr. Zdzisław. |
| 97. Serafiński Leonard. | 121. Wielogłowski Walery C. K. |
| 98. Skirliński Jan. | 122. Wiśniewski Konstanty. |
| 99. Skrzyński Alexander. | 123. Wolski Kajetan. |
| 100. Skorupka hr. Adam. | 124. Zaleski Stanisław. |
| 101. Skarzyński Erazm. | 125. Załuski hr. Józef. |
| 102. Skarzewski Żuk Józef. | 126. Zdzieński Alexander. |
| 103. Śliwiński Alexander. | 127. Zieleniewski Ludwik. |
| 104. Sławiński Pizeclaw. | 128. Zgórek Ludwik. |
| 105. Stadnicki hr. Edward C. K. | 129. Zyblikiewicz Mikołaj. |
| 106. Starowiejski Stanisław C. K. | 130. Żeleński Stanisław C. K. |
| 107. Stojalowski Józef. | 131. Jawornicki Marcelli <i>Sekretarz.</i> |

Prezes zagaił posiedzenie temi słowy:

„Szanowni członkowie Towarzystwa rolniczego!

„Aczkolwiek mniej licznie zebrani jesteśmy jak w innych latach, jednak prace nasze i rozprawy nie zostaną bez owocu; utwierdzą one obecnych w przekonaniu o użyteczności Towarzystwa rolniczego, nieobecnych zachęca, daj Boże, do łączenia się z nami na przyszłość; bo pojmą, jak zapewne tu wszyscy zgromadzeni pojmują, że niema stosunków, w którychby sprawy rolnictwa w kraju naszym zaniedbywać było wolno.

W ciężkich zaiste żyjemy okolicznościach. Z jednej strony brak funduszków i uszczuplenie dochodów, ciężar podatków; z drugiej strony brak swobody i zawieszenie regularnych stosunków w kraju, utrudniają wszelkie zbiorowe działanie.

Komitetowi z łona waszego wybranemu nie jest obcą żadna krajowa trudność, żaden krajowy niedostatek, żadne krajowe cier-

pienie, i dlatego w Komitecie również jak w kraju roztrząsane było poważnie pytanie: czy ma być w tym roku zwołane Zgromadzenie ogólne.

Komitet powziął postanowienie zwołania Zgromadzenia ogólnego, a sądzę, że obowiązkiem jest moim ważniejsze tego postanowienia podać powody. Wyłożenie tych powodów rzuci niejakie światło na wzajemne obowiązki komitetu i kraju, na obowiązki komitetu względem kraju, do których się komitet poczuwa, i na obowiązki, do których kraj poczuwać się winien.

Jednym z najważniejszych środków działania Towarzystwa rolniczego jest Zgromadzenie ogólne — tu mogą być stawiane i rozbiegane wszystkie pytania rolnictwa i produkcji krajowej się dotyczące, tu przez zamianę zdań i wyświecenie projektów niejedna myśl zdrowa może się pojawić, niejedna chorobliwa lub bezpożyteczna odprawę swoją otrzymać.

Dalej Zgromadzenie ogólne jest jedną z oznak zewnętrznych żywotności Towarzystwa rolniczego; czyż komitet takiego braku żywotności miał pierwszy składać dowody?

Komitet jest przekonany, że mandatem jego, że obowiązkiem, który na siebie przyjął, jest utrzymywanie, rozbudzanie Towarzystwa, jest wskazywanie na to wszystko, co interesom rolnictwa pomocnem się staje.

Zadaniem jego być nie może wtórować odrętwieniu, które nieochybnie po bolesnych wstrząśnieniach następuje, ale przeciwnie z tego odrętwienia cucić i do nowego życia, do nowej pracy, do nowego pobudzać działania.

Tak rozumie obowiązki swoje komitet — a jeżeli skutek nie odpowie jego usiłowaniu, spokojny zostanie w swoim sumieniu, że tego nie zaniedbał, co mu dobro Instytucyi czynić wskazywało.

Zresztą z ogólnego stanowiska zapatrując się na sprawy ludzkie, przychodzi się do przekonania, że brak ruchu, czynności, pracy, jest albo już dowodem śmierci, albo oznaką jej bliskiego nastąpienia. Dopóki jeszcze tli iskierka życia, tę utrzymywać i rozniecać należy. To czyni ciągle komitet, i to mu też kiedyś, cokolwiek się stanie, za zasługę policzonem będzie.

Niema stosunków, niema okoliczności, w którychby ludzie dobrej woli nie mogli usług krajowi oddawać: czasem skutek prawie niewidoczny, wszystko oporem idzie, a jednak i pracować trzeba i pracą dawać miłości kraju dowody. Żyć w kraju i dla kraju pracować, to jest prawdziwym dowodem przywiązania do

niego; my więc, którzy na ziemi naszej pozostajemy, nie oglądamy się zbyt na to, co się zdala od nas dzieje, ale nie zaniedbujmy tego, co mamy pod ręką. Nie dajmy zmarnieć tym siłom i środkom, które nam jeszcze pozostały; bo biada społeczeństwu które uwierzy, że mu już nic do czynienia nie pozostaje.

Towarzystwo rolnicze krakowskie rozmaite przechodziło w przebiegu swojego 20-letniego żywota koleje.

Zawiązane w drobnem kółku kilkunastu obywateli ważność interesów rolniczych oceniających, ograniczone było w swojej działalności na mały obręb dawnej Rzeczypospolitej Krakowskiej; później przy sprzyjających okolicznościach, przy rozbudzonej chęci do zbiorowego działania, wtedy gdy prawie jedyną było Instytucją, w której ogólne interesa rozbierane być mogły, wciągnęło Towarzystwo nasze do swego grona niemal cały zastęp właścicieli większych posiadłości.

Nie chcę dalszych przeznaczeń Towarzystwa Krakowskiego przewidywać, ani też złej lub dobrej mu stawiać wróżby; o tem jednak Szanowne Zgromadzenie zapewnić mogę, że komitet wasz z zamiłowaniem interesami rolnictwa zajmować się nie przestanie, że niczem nie zniechęcony, ani chwilowem otrętwieniem, ani chwilową obojętnością, na drodze mu wytkniętych obowiązków pozostanie; — wtedy dopiero, czego przypuszczać nie chcę, gdyby się widział komitet przez kraj opuszczonym, gdyby został osamotnionym, gdyby się rozerwały węzły jakie go z krajem łączą, gdyby mu wreszcie i w koniecznem następstwie odjęte zostały środki materialne do wypełnienia czynności jego potrzebne, wtedy dopiero ustaloby jego działanie, bo zbiorowe interesa zbiorowych sił i zbiorowych potrzebują środków.

W rękach więc kraju spoczywa przyszłość Towarzystwa rolniczego; komitet zaś w nim położonego zaufania nie zawiedzie i pracować nie przestanie, dopóki mu środki do skutecznego działania przez kraj dawane będą.

Temi środkami są: oświecanie komitetu o stanie i potrzebach rolnictwa, popieranie jego usiłowań pod temi względami czynionych, przychodzenie mu chętnie w pomoc czy radą czy światłem, wreszcie wypełnianie ściśle obowiązków przez członków Towarzystwa na siebie przyjętych. Komitet nie jest jakąś władzą obcą lub narzuconą, nie wpada też w zarozumiałość, często władzom właściwą, wszechwiedzy i nieomyślności; — obok zaszczytu, który wybór obywatelski z sobą przynosi, wie komitet, że jest

slugą kraju, któremu spełnienie pewnego zadania powierzonym zostało.

Ku spełnieniu tego zadania potrzeba mu pomocy i poparcia z kraju — na te więc liczy i liczyć ma prawo, jeżeli ma być tem, czem być powinien, to jest światłym rzecznikiem i wytrwałym orędownikiem interesów rolniczych.

Po tych kilku słowach otwieram posiedzenie Zgromadzenia ogólnego.“

Następnie Prezes, przedstawivszy Zgromadzeniu Komisarza rządowego p. Radcę Namiestnictwa Niesiołowskiego, odczytuje nazwiska występujących w tym roku wedle kolei dawności 5 Członków Komitetu, aby pozostawić Członkom towarzystwa czas do ułożenia listy kandydatów, których w dniu następnym do wyboru przedstawia. Członkowie występujący z Komitetu są: Jenerał Kruszewski, Atanazy Benoë, Ludwik Szumańczowski, Walery Wielogłowski, Franciszek Trzeciński. Prezes przypomniawszy, iż wedle § 21 Statutu Członkowie Komitetu występujący mogą być na nowo obrani, widzi potrzebę nadmienić, że Jenerał Kruszewski jeszcze w roku zeszłym kraj opuszczając przesłał na jego ręce oświadczenie, iż znajduje się zniewolonym wystąpić z Komitetu; a obecnie odbiera list od p. Benoëgo, w którym tenże oznajmia, iż po dłuższej niebytności w domu znajduje się w konieczności zajęcia się pilnie własnymi interesami, co go też powoduje do wniesienia na ręce Prezesa prośby o uwolnienie go nadal od obowiązków Członka Komitetu, z zapewnieniem, iż mimo tego zawsze jest gotów jako Członek towarzystwa wypełniać wszystkie zlecenia i brać gorliwy udział we wszystkich pracach towarzystwa.

Do prowadzenia protokołu obrad ogólnego Zgromadzenia zaprasza Prezes czynnych Członków towarzystwa pp. Ludwika hr. Dębickiego i Alfonsa Lippomana. Poczem Sekretarz towarzystwa *Marcelli Jawornicki* odczytuje następujące

SPRAWOZDANIE

**z czynności Komitetu i funduszów towarzystwa za czas od
1 stycznia do ostatniego grudnia 1864 r.**

Szanowni Panowie! Umieszczane peryodycznie w Dzienniku rolniczym sprawozdania z posiedzeń Komitetu uwalniają nas od powtarzania znanych tym sposobem jego czynności, tem bardziej,

gdy staraniem naszym było, przedstawiając ważniejsze kwestye, objaśniać je tak wyczerpująco, aby objaśnienia te służyć mogły w danym razie za skazówkę postępowania dla stron interesowanych.

Winniśmy tylko kilku słowy nadmienić o dwóch uchwałach zapadłych na zeszłorocznem ogólnem zgromadzeniu. Pierwsza z nich dotyczyła zmian w statucie towarzystwa, odnoszących się do przypuszczania na ogólne zebrania publiczności i delegatów innych towarzystw rolniczych, tudzież brania udziału w naszych obradach członków towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, z tym dodatkiem, iż pozostawia się uznaniu Komitetu wybranie najstosowniejszej chwili do zrobienia użytku z tej uchwały. Przez wzgląd, iż wszelkie zmiany w statucie nie tylko winny być uchwalone na ogólnem zgromadzeniu, ale stosownie do § 30 wymagają Najwyższego zatwierdzenia, Komitet widział się spowodowanym wstrzymać się z przedstawieniem zmian powyższych z powodu drugiej uchwały, upoważniającej wybraną do tego Komisją do czynienia w imieniu towarzystwa wszystkich kroków celem przyłączenia do niego towarzystwa leśnego zachodniej Galicyi. Sprawa ta będzie na obecnem posiedzeniu przedmiotem osobnego wniosku, pociągającego za sobą nowe zmiany w naszym statucie, a zatem wymagającego nowej uchwały ogólnego zgromadzenia. Otóż skoro ta uchwała zapadnie, najwłaściwszą będzie chwila do przedstawienia razem zmian w statucie naszym uchwalonych.

Pozwolimy sobie przypomnieć, iż w zeszłorocznem sprawozdaniu uczyniona była wzmianka, że kilku Członków Komitetu wezwanych przez Wydział krajowy na mężów zaufania ¹⁾, zajmowało się wówczas przygotowaniem do narad, jakie w sprawie kadastru w krajowej Dyrekcji finansowej odbywać się miały. Czynność ta, pod niezmordowanym a światłym kierunkiem Członka Wydziału krajowego pana Kornela Krzeczunowicza, zajmowała wspomnianych mężów zaufania niemal wyłącznie przez pół roku, bo aż do 1 września. Gdy sprawa kadastru, będącego podstawą podatku gruntowego, tak ściśle wiąże się z najistotniejszymi interesami gospodarstwa krajowego, sądziliśmy, iż treściwe przedstawienie czynności, starań i wniosków mężów zaufania, a nareszcie nowych rozporządzeń ministerstwa skarbu skutkiem tych narad wydanych, będzie dla Szanownego Zgromadzenia pożądanem; dla

¹⁾ Wice-Prezes Franciszek Paszkowski, Człon. Kom. Ludwik Szumańczowski, Stanisław Starowiejski i Sekretarz towarz. Marcelli Jawornicki.

tego też z upoważnienia Komitetu jeden z mężów zaufania będzie miał przyjemność w osobnym głosie sprawozdanie to przedłożyć.

Kłęski, jakie z powodu ciągłych slot w ubiegłym roku tak wszechstronnie dotknęły wszystkie gospodarstwa krajowe, iż nie tylko znacznie uszczupliły zbiory ziarna i paszy, ale nadto, nie pozwalając wykonać w właściwej porze jesiennych zasiewów, usprawiedliwiają obawę o rok przyszły, — kłęski te, o których zewsząd smutne nadchodziły wieści, spowodowały Komitet na uzasadniony wniosek Czł. tow. Erazma Niedzielskiego, do zasnęgnięcia szczegółowych w tej mierze sprawozdań ze wszystkich okolic Galicyi zachodniej. Data dostarczone, aczkolwiek liczba ich niezupełnie odpowiedziała życzeniu i słusznemu w tak ważnej sprawie oczekiwaniu Komitetu, dozwoliły wszelako zrobić zestawienie dające wierny obraz stanu rzeczy. Praca tą mozolną, przedłożoną dziś zostanie Szanownemu Zgromadzeniu. Komitet zaś przekonany, iż wobec tak ogólnej kłęski, jest obowiązkiem jego przedstawić gdzie należy położenie gospodarstwa krajowego i wynikającą ztąd konieczność przyjścia mu w pomoc ulgą w ciężarach publicznych, już stosowne w tej mierze przedsięwziął kroki.

Biuro towarzystwa pośredniczyło, jak zwykle, w rozprzedaży i zakupnie nasion gospodarskich tak krajowych jak zagranicznych, jakoteż nawozów handlowych. Pośrednictwo to okazało się szczególnie pod koniec zeszłego roku nader pożądanem i pożytecznym, z powodu nadzwyczaj chybionego u nas urodzaju koni czyny nasiennej, tak, iż wbrew zwykłemu porządkowi rzeczy, zamiast wysyłać ten produkt na sprzedaż za granicę, musieliśmy się zająć sprowadzaniem go ztamtąd do kraju. Zakupno tego nasienia na stałe z góry zamówienia wyniosło 240 centnarów złotych w ogólnej wartości 8185 złr.

Pomijając szczegóły, nadmieniamy, iż ogólna summa obrotu w rozprzedaży i zakupnie nasion wyniosła w roku ubiegłym złr. 14,550.

W składzie wewnętrznym towarzystwa następujące zaszły zmiany :

Przybyło Członków :

honorowy 1.

Korespondent 1.

Czynnych 16.

Ubyło przez śmierć lub wystąpienie:

Korespondent 1.
Czynnych 40.

Obecnie więc liczy towarzystwo:

Członków honorowych 24.
" korespondentów 47.
" czynnych 760.

Do biblioteki towarzystwa przybyło z darów i zamiany
tomów 29.
z zakupna 45.

Ogół dzieł biblioteki wynosi tomów 2148

Fundusze Towarzystwa.

Przychód kassy w r. 1864 wyniósł:

1. Pozostałość z roku 1863 Zlr. 1417 ct. 83.

2. Wpływy ze składek od Członków:

a) z zaległych składek za r. 1858 i 1859 zlr. 21
b) " " " 1861 " 36
c) " " " 1862 " 230
d) " " " 1863 " 2432
e) z bieżących składek za r. 1864 " 3377
f) z góry zapłaconych za r. 1865 " 107

Razem zlr. 6203 ct. --

3. Dochód z prenumeraty Dziennika:

a) z zaległej przedpłaty Dziennika w r. 1862 zlr. 30
b) " " " " 1863 " 120
c) z bieżącej przedpłaty " " 1864 " 450 *)

razem zlr. 600 ct. --

4. Dochód z rozprzedaży nasion zlr. 302 ct. 29.

Razem zlr. 8523 ct. 12.

*) W roku 1864 Członkowie towarzystwa dopłacali z tytułu prenumeraty Dziennika tylko po 1½ zlr. w. a., gdyż całe pierwsze półrocze przesyłane im było na rachunek zapłaconej już należności w roku 1863, w którym zamiast 24 numerów wyszło tylko 12.

Rozchód:

1. Pensye, dodatki, remuneracye, wynagrodzenia i t. d.	zlr.	3061	ct.	—
2. Czynsz roczny najmu lokalu dla Towarzystwa: (po strąceniu 300 fl. jako $\frac{1}{5}$ część zaliczki To- warzystwu naukowemu udzielonej w summie 1500 fl. do umorzenia w 5 latach) reszta	zlr.	300	ct.	—
3. Opał, światło, opalanie, czyszczenie i reperacye bióra	"	151	"	7
4. Utensylia kancelaryjne	"	53	"	21
5. Materyały piśmienne	"	96	"	20
6. Porto pocztowe	"	71	"	91
7. Druki i autografie	"	49	"	70
8. Inzeraty w „Czasie“	"	22	"	32
9. Koszta ogólnego Zgromadzenia w roku 1864	"	17	"	—
10. Pisma peryodyczne, książki i mapy	"	217	"	69
11. Stypendya dla 4 uczniów w Czernichowie	"	420	"	—
12. Assekuracya przedmiotów wystawowych	"	10	"	39
13. Koszta wydawnictwa Dziennika rolniczego *)	"	2250	"	—
14. Koszta z powodu rozprzedaży nasion	"	370	"	28
15. Stemple i inne drobne wydatki	"	25	"	—
Razem zlr.				7115 ct. 77

Zestawienie:

Przychód wynosił	zlr.	8523	ct.	12
Rozchód „	„	7115	„	77
Pozostawałoby zlr.				1407 ct. 35

Gdy jednakże potrzeby szkoły rolniczej Czernichowskiej po wyczerpaniu tej pozostałości jeszcze nie były pokryte, na ich zaspokojenie Komitet zaciągnął pożyczkę czasową w kwocie

zlr. 2000 ct. —

Co z powyższym remanentem wynosi

razem zlr. 3407 ct. 35

Na rzecz Czernichowa wyplacono w ciągu roku

zlr. 2776 ct. 95 $\frac{1}{2}$

Pozostało przeto w kasie z końcem grudnia 1864

zlr. 630 ct. 39 $\frac{1}{2}$

Że jednak na tej pozostałości ciąży dług zaciągnięty w kwocie

zlr. 2000 „ —

Pokazuje się iż rzeczywisty brak funduszków własnych w kasie towarzystwa wynosił z końcem grudnia 1864

zlr. 1369 ct. 60 $\frac{1}{2}$

i niezapłacona należytość Redakeyi Dziennika rolniczego za 4ty kwartał

zlr. 750 ct. —

*) Należy jeszcze Redakeyi za 4ty kwartał 1864 r. zlr. 750.

Natomiast zaległości od Członków ciągle wzrastają. Wynoszą one po koniec roku zeszłego:

z należności	1859 roku	21 złr.
„	1860 „	84 „
„	1861 „	422 „
„	1862 „	1262 „
„	1863 „	2447 „
„	1864 „	4044 „
	razem	8280 złr.

Jak dalece taki stan rzeczy utrudnia wszelkie czynności Komitetu, w jaki sposób mu zapobiedz, będzie to przedmiotem osobnego przedstawienia.

Wezwany przez prezydującego Czł. Komitetu p. **Ludwik Szumańczowski**, jeden z mężów zaufania mianowanych przez Wydział krajowy do narad w sprawie kadastru w krajowej Dyrekeyi skarbowej, odczytuje następujące w tym przedmiocie sprawozdanie:

„Komitet wasz, Panowie, w dopełnieniu włożonego nań obowiązku, czuwa nad wszelkimi ważniejszymi, rolnictwa dotyczącemi sprawami. Uważając sprawę kadastru za jedną z najważniejszych, śledził on pilnie cały przebieg tej czynności, i niejednokrotnie odzywał się w tym względzie do Władz rządowych; dzisiaj chce Panom zdać relacyą z przebiegu tej sprawy w ciągu uplynionego roku, w przekonaniu, że przedmiot ten blisko Panów obchodzi.

Jest rzeczą jawną, że nowy kadaster, jeżeli na mocy przygotowanych operatów wprowadzonym będzie w wykonanie, znacznie większe nałoży rolnikom ciężary, niż te, które dotąd ponosili.

Sądzę, że w gronie osób w obec których się znajduję, nie potrzebuję dowodzić, że gospodarstwo rolne nie przynosi u nas odpowiednich korzyści. Przy istniejących dzisiaj ciężarach gruntowych, w dobre nawet lata niezbyt wiele z surowego dochodu pozostaje na utrzymanie właściciela, w złe lata zaś, jakimi są obecne, wydatki gruntowe cały surowy dochód pochłaniają. Że w takich stosunkach nałożenie zwiększonych ciężarów pozbawi może gospodarstwo ostatnich zasobów pieniężnych, rolnika zaś widzącego bezowocność pracy, przywieść do zwątpienia i opuszczenia rąk, jest rzeczą jasną dla każdego, kto z stosunkami kraju należycie jest obeznanym.

Wśród tego (bez przesady powiedzieć mogę) grożącego niebezpieczeństwa, znalazł się mąż pracy, poświęcenia i wytrwałości,

o jaką u nas nie łatwo, którego usilnym staraniami powiodło się zwrócić uwagę wyższych władz rządowych na przeciążenie, jakiegoby nasza prowincya w skutek zaprowadzenia nowego kadastru doznała.

Wysokie Ministerjum skarbu dozwoliło powtórnego zbadania przedmiotu tego przez Komissyą złożoną w części z organów władz rządowych, w części zaś z mianowanych przez Wysoki Wydział krajowy mężów zaufania.

W styczniu r. z. rozpoczęli mężowie zaufania powierzoną sobie czynność, lecz (z wyjątkiem p. Krzczunowicza, który od wielu lat w tym zawodzie pracował) zupełnie nieobeznani z przedmiotem, nauce i przeglądaniu ogromnych stosów aktów kilka miesięcy czasu poświęcić byli zmuszeni.

W maju rozpoczęły się właściwe narady. Pod przewodnictwem Prezydującego w krajowej Dyrekcji skarbowej wzięli w nich udział, prócz mianowanych przez Wydział krajowy mężów zaufania, referent dochodów stałych w krajowej komissyi skarbowej, nadinspektor i czterej inspektorowie kadastralni.

W dwunastu w tym składzie osób odbytych posiedzeniach, wykazali mężowie zaufania:

- I. Błędy i uchybienia popełnione przez niższe organa kadastralne, dostrzeżone przy przeglądaniu aktów.
- II. Przyczyny, dla jakich, pomimo że niskie ceny produktów (ceny z r. 1824) wzięte były za podstawę do oszacowania, czysty dochód z ziemi zbyt wysoko oznaczonym został.
- III. Celem sprostowania cyfer, które w operatach kadastralnych mylnemi być sądzili, postawili wnioski odnoszące się do następujących przedmiotów:
 - 1) Co do ustanowienia cen kadastralnych produktów rolniczych i rozłożenie tych cen na pojedyncze targi (tojest cen z roku 1824).
 - 2) Co do cen robocizny ciągłej według kosztów utrzymania bydła roboczego.
 - 3) Co do cen robocizny pieszej według kosztów utrzymania parobka.
 - 4) Szemata oznaczające siłę pociagową potrzebną do uprawy roli z zastosowaniem do rozmaitego składu gleby.
 - 5) Szemata oznaczające potrzebną ilość rąk do wykonania robót gospodarskich.
 - 6) Co do kosztów utrzymania budynków gospodarskich, które jako wydatek z surowego dochodu potrącić należy.

- 7) Co do granic, jakich według instrukcyi przekroczyć niewolno oznaczając wysokość kosztów kultury w stosunku do surowego dochodu.
- 8) Co do użycia kontraktów kupna lub zadzierżawienia ziemi za regulatora do oznaczenia wartości kadastralnej.
- 9) Co do dochodu z lasów i oznaczenia go według zasad kadastru.

O przyjęciu lub odrzuceniu tych wniosków, które stanowiły główną treść żądanej od mężów zaufania opinii, nie rozstrzygnięto w ich obecności, pomimo że w ciągu narad nadjechali z Wiednia wydelegowani do tej czynności dwaj wyżsi urzędnicy Ministerstwa skarbu, i że pod ich kierunkiem odbyły się w ośmiu następnych posiedzeniach narady, będące w skróceniu powtórzeniem treści poprzednich posiedzeń, pomimo więc iż przedmiot zdawał się być wyczerpanym.

Po zamknięciu posiedzeń komisyi, zakończyli w sierpniu mężowie zaufania powierzoną im czynność wystosowaniem pism następujących:

1. Prośby do JExcel. Ministra skarbu,
2. Prośby do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbowej,
3. Sprawozdania z odbytych czynności do Wydziału krajowego,

i oczekiwali w zaufaniu pomyślnego rezultatu podjętej dla dobra kraju pracy.

Nadzieja ich jednak w tym względzie zawiedziona została.

Z przesłanego Wydziałowi krajowemu reskryptu ministeryalnego z d. 19 listopada 1864 L. $\frac{45336}{63996}$ przekonać się można, że wnioski mężów zaufania we wszystkich szczegółach mogących wpłynąć na obniżenie szacunku ziemi, uwzględnione nie zostały; że więc usiłowania mężów zaufania, aby przekonać wysokie Władze rządowe o niemożności podniesienia istniejących dzisiaj podatków gruntowych, były bezowocnemi.

Komitet, którego powołaniem jest czuwać bezprześcannie nad interesem rolnictwa, nie będzie się zrażać tem niepowodzeniem, lecz nieprześcannie robić stosownych kroków, celem zasłonięcia posiadaczy ziemi od grożącego niebezpieczeństwa. Wątpić nie można, że wys. Władze rządowe uznają wkońcu słuszność naszego żądania i uczynią temuż zadosyć nieomieszkają.

Prezes, biorąc pochoip z odczytanego sprawozdania, przedstawia znakomite usługi oddane krajowi w ważnej sprawie kadastru przez członka Wydziału krajowego p. Kornela Krzczunowi-

cza, i przedstawia w imieniu Komitetu, aby w uznaniu jego zasług mianować go honorowym Członkiem towarzystwa; do czego się też zgromadzenie jednomyślnie przez powstanie przychyła.

(c. d. n.)

O UPRAWIE ŁĄK.

(Aforyzmy).

(Dokończenie).

IV.

Metoda uprawy łąk Petersena czyli drenowawodnienie.

W lecie 1861 r. między gośćmi bawiącymi w Wiesbadenie poznałem się z p. Asmusem Petersen'em z Wittkiel, z obwodu Angeln (w Szlezwiku), którego metoda uprawy łąk tem bardziej mię interesowała, iż oddawna czulem w sobie niezmierny pociąg do techniki uprawy łąk, i jej teorii równie jak praktyce nie jedną godzinę studyów, nie jeden dzień pracy, w najrozmaitszych miejscowościach poświęcałem i poświęcam.

Myśl połączenia odwiedzin zebrania rolniczego szweryńskiego z wycieczką do Wittkiel, celem napoznego przekonania się o zastosowaniu tej metody, dojrzała we mnie niebawem, i we wrześniu z Hamburga stanąłem jednym dniem w Kappeln i Wittkiel, gdzie mię p. Petersen gościnnie przyjął i w krótkim czasie z zakładami swemi dostatecznie obeznał.

Znałem już tę metodę dokładnie z broszur które o niej wyszły; mimo tego nie mogłem wyjść z podziwienia na widok szybkiego i wyborowego działania małych, we właściwym systemacie drenowym umieszczonych śluz, które głównie charakterystykę tej metody stanowią.

Przekonałem się bezpośrednio, że to nie jest żadna spekulacja, ale prawdziwie ważny w uprawie łąk wynalazek, i w tej też myśli przemawiałem o nim na szweryńskim zebraniu. Uważałem sobie to tembardziej za obowiązek, że skromność wynalazcy mogłaby łatwo stać się przyczyną zapoznania wynalazku, gdy tymczasem jaknajszybsze jego upowszechnienie leży w interesie rolników.

W Niemczech zasługa wynalazcy uznaną została najprzód przez pruskie ministerstwo rolnictwa, które wyznaczyło mu nagrodę 100 frydrychsdorów, i oświadczyło się z gotowością wysyłania techników na miejsce do Petersena na naukę za wynagrodzeniem 20 frydrychsdorów. Pruskie więc stowarzyszenia rolnicze miały sposobność uczynienia wszystkich swych członków uczestnikami korzyści tego wynalazku.

Pozostaje do życzenia, aby i inne niemieckie a nawet europejskie państwa w podobną umowę weszły z wynalazcą, i przez to przyczyniły się do szybszego upowszechnienia tej metody, zwłaszcza, że wynalazca z natury rzeczy zrzeka się dalszych wyłącznych przywilejów ¹⁾).

Ze wszystkich tych wyżej przytoczonych powodów okazuje się potrzeba objaśnienia tak samej metody, jakoteż jej wyższości nad dotychczasowymi metodami oraz warunków najkorzystniejszego jej zastosowania; czego też w interesie posiadaczy łąk będą się starał dokonać.

Ponieważ metoda Petersena polega na jednoczesnym poddrenowaniu łąk, głównym więc warunkiem jej zastosowania jest, ażeby podstawom rowków drenowych można było nadać spadek $2\frac{1}{2}$ — 3 na tysiąc, a przy większym spadku aby ziemia była tak zwężła, iżby cofanie się wody w rowkach drenowych niepodobnem czyniła.

Mniej ważną zdaje mi się być rzeczą, czy grunt jednocześnie jest podmokły lub bagnisty, chociaż w takim razie potrzeba drenów tem większą się okazuje, a w braku nawet płynącej, powierzchni łąk zalewającej wody, może nastąpić nawilżenie z dołu przez chwilowe zatamowanie zaskórniej, bagnistość gruntu stanowiącej wody.

W ogólności metoda ta tam się najlepiej oplaca, bo na dwie strony działa, gdzie zarówno woda zaskórna wymaga osuszenia gruntu, jak woda z wierzchu wypływająca formalne nawodnienie czyni możebnem.

Jeżeli grunt nie jest podmokły a nawodnienie jest możebne, to zachodzi pytanie: jak wielką jest powierzchnia mająca być nawodnioną, i jaką ilość wody ma się do rozporządzenia, a prócz tego jaki jest spadek i spójność gruntu.

¹⁾ Przywileje takowe istnieją dla Danii, Hanoweru i Wirtembergu. P. A.

Przy małym spadku a spoistym gruncie, które są warunkami dobrego osuszenia i naturalnej lub sztucznej uprawy grzbietowej, dreno-nawodnienie, nawet choćby wody zaskórnej nie było, okazuje się korzystnym i polecenia godnym, a to tembardziej, im mniejszą jest ilość wody w stosunku do powierzchni, im bardziej zatem oszczędzać trzeba wody i staranniej ją rozdzielać dla utrzymania wilgoci i jednoczesnego znawożenia; albo też jeżeli idzie o użycie rozcieńzonej gnojówki i obornika w płynnej postaci na sposób angielski.

Jak skoro dreno-nawodnienie nie jest bezwarunkowo przywiązane do istnienia wody zaskórnej, i przy pewnych okolicznościach nawet na suchych niezupełnie przepuszczalnych gruntach może być zastosowane, jeżeli tylko jest podostatek płynącej wody wierzchniej do ich nawodnienia, — zastosowanie więc jego nie ogranicza się jedynie do łąk podmokłych i bagnistych, ale da się użyć i na łąkach suchych, a nawet na rolach przeznaczonych pod uprawę roślin pastewnych lubiących grunt dobrze nawieziony, jak np. szwedzkiej koniczyny, włoskiego rajgrasu, i w ogóle pod sztuczną traw uprawę.

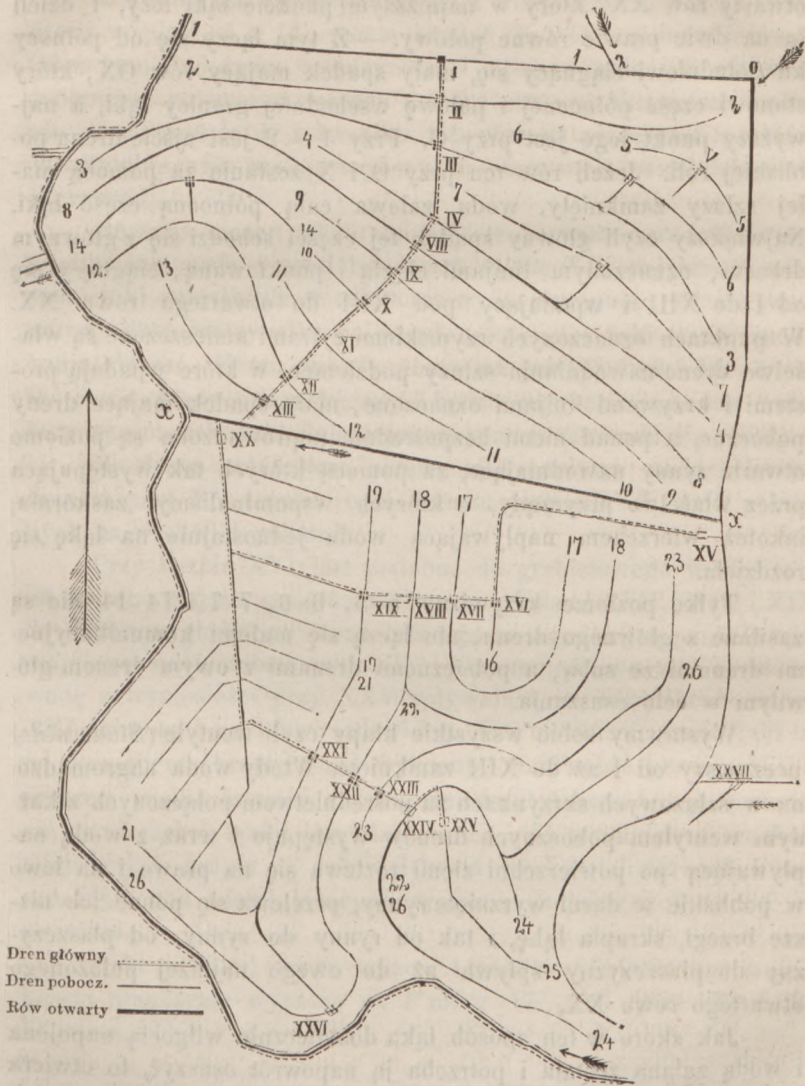
Co do tej zastosowalności wprawdzie doświadczenie dopiero ostatecznie rozstrzygnąć musi; jednak wnosząc z próby którą sam zrobiłem w r. 1862 na suchym, burakami zasadzonym, przepuszczalnym gruncie, zdaje się że i tutaj na pomyślne rezultata dreno-nawodnienia z pewnością liczyć można ¹⁾.

Zresztą co do tego niech będzie jak chce; przedewszystkiem idzie o zastosowanie dreno-nawodnienia do tych łąk, które z powodu zaskórnej wody wymagają naprzód radykalnego osuszenia, a następnie w celu osiągnięcia jaknajwyższego plonu, nawodnienia.

Takie łąki osusza Petersen za pomocą systemu drenowego, który tem się głównie różni od zwykłej metody drenowania, że nie poboczne ale główne drenaże kładą się tam gdzie największy spadek, i że rury drenowe do tego używane mają w przecięciu większy kaliber aniżeli zwykle, do roli używane.

¹⁾ Próba ta w r. b. (1864) weszła w nowe, pomyślne stadyum; gdyż poddrenowana rola w r. 1863 włoskim rajgrasem zasiana, tego lata pod zbiór przyszła, a zlewana, chociaż nie wiele, rozcieńczoną gnojówką za pomocą parowej pompy i żelaznych rur rozprowadzających, nasycona jest jednak podziemną wilgocią i świeżo się trzyma. P. 4.

Postępowanie to będę się starał objaśnić przykładem podobnie uprawnej łąki, przedstawionej na załączonym tu drzeworycie.



Jest to łąka na folwarku Büchenau, do której uprawy podał plan i takowy wykonał miernik krajowy Nissen w Iverslund. Całe to urządzenie łatwo zrozumiemy, jeżeli z kierunku otwartych rowów (XXO2) i z kierunku tak pobocznych jako też i głównych drenów utworzymy sobie wyobrażenie o jego spadkach.

Od południa i zachodu ogranicza tę łąkę nieregularnie płynący strumień, do którego wpada od wschodu na zachód idący otwarty rów XX, który w najniższym punkcie łąki leży, i dzieli ją na dwie prawie równe połowy. — Z tym łączy się od północy ku południowi ciągnący się, mały spadek mający rów OX, który stanowi część północnej i połowę wschodniej granicy łąki, a najwyższy punkt jego jest przy O. Przy 1 — 2 jest ujście drenu pobliskiej roli. Jeżeli rów ten przy O i X zostanie za pomocą małej szluzы zamknięty, woda zalewa całą północną część łąki. Największy czyli główny spadek tej części schodzi się z głównym drenem, oznaczonym linijami ciągłą i punktowaną, ciągnący się od I do XIII i wpadający pod XIII do otwartego rowu XX. W punktach oznaczonych rzymskimi cyframi umieszczone są właściwe dreny nawodniania szluzы podziemne, w które wpadają prostymi i krzywymi linijami oznaczone, mały spadek mające dreny poboczne, a ponad nimi bezpośrednio poprowadzone są poziomo otwarte rynny nawodniające, za pomocą których tak występująca przez właściwe przyrządy, o których wspominaliśmy, zaskórnia, jakoteż wierzchem napływająca woda jednostajnie na łąkę się rozdziela.

Tylko poziome krzywizny 5-5, 6-6, 7-7 i 14-14 nie są zasilane z głównego drenu, ale łączą się małymi komunikacyjnymi drenami ze sobą, a pobocznymi drenami z owym drenem głównym w celu osuszania.

Wystawmy sobie wszystkie kłapy czyli wentyle (*Stauventile*), przecawszy od I aż do XIII zamknięte. Wtedy woda nagromadzona w szluzowych skrzynkach za pośrednictwem połączonych z każdym wentylem pobocznych drenów występuje i wraz z wodą napływającą po powierzchni ziemi rozlewa się na prawo i na lewo w pobliże w dani wyrżnięte rynny, przelewa się ponad ich niższe brzegi, skrapia łąkę, i tak od rynny do rynny, od płaszczyzny do płaszczyzny splywa aż do owego najniżej położonego otwartego rowu XX.

Jak skoro w ten sposób łąka dostatecznie wilgocią napojona i wodą zalana została i potrzeba ją napowrót osuszyć, to otwiera się po kolei z góry na dół lub odwrotnie wszystkie kłapy, a tak wszystka podziemna jak wierzchnia woda splywa szybko podziemnymi żyłami drenów daleko lepiej, aniżeli tego otwartymi rowami dokazać podobna. Łąka na głębokość drenów ($3\frac{1}{2}$ — 4 stóp) zostaje napojona wilgocią i opatrzona nawozem, których trawy po-

trzebują do wzrostu, a niemasz obok tego najmniejszej obawy zabagnienia gruntu.

Możnaby też otworzyć najprzód wentyle XIII, XII i umieszczony między 14 a 14, potem wentyl IX i IV i połączyć z wentylem umieszczonym między 7 a 7; potem połączyć otwór III z otworem położonym między 6 i 6 i otworem V, a potem dopiero otworzyć wentyle II i I, albo też wprost przeciwnie postąpić. W ostatnim razie nastąpi szybszy, w pierwszym powolniejszy odpływ wody.

Również można także zamiast rozpoczynać nawodnianie przy I, wszystką wodę z całej łąki przez szluzę XIII najpierw na tę część łąki zgromadzić, i tak coraz wyżej postępując, świeżą wodę na najniższe tarasy albo na pojedyncze części łąki wedle upodobania zbierać. W ten sposób można na pewnej części łąki sprzątać siano, kiedy druga jej część będzie nawodnioną, co w żaden inny sposób tak dokładnie i praktycznie skutecznie się nie da.

Na drugą południową połowę łąki napływa woda głównym drenem przy XV i pobocznym drenem przy XXVII, z pól położonych na wschód i południe.

Przy łące XVI jest podobne do grzbietowego wzniesienie, od którego ciągnie się główny dren ze szluzami XVII, XVIII i XIX, do drugiego głównego drenu leżącego w najniższym punkcie łąki, mającego swoją szluzę przy XX, i przyjmującego w siebie również wodę z wyniosłości przy XXV spływającą, w krzywiznach aż po XXI zebraną i na łąkę rozdzieloną. I ta to właśnie część łąki temi rozmaitemi krzywiznami wykazuje nierówność powierzchni, a zarazem wielką łatwość, z jaką metoda Petersena bez przetwarzania powierzchni łąki i bez plantowania, do wszelkich warunków miejscowego gruntu za pośrednictwem rowków drenowych i bezpośrednio nad nimi leżących rynien nawodniających da się zastosować.

Łąka o której mowa wynosi 11 tonn czyli 22 morgi magd.; koszta urządzenia wynoszą na 1 morg 17½ tal. prus. (26 fl. 25 kr. w. a.)¹⁾.

¹⁾ Koszta urządzenia łąki w Büchenau:

1) Za 2500 szt. rur. dren.	1½ cal. po 8 tal. duńs. za 1000	20 tal. — mark. — szyl.
" 3600	" 2 " 12	" " 43 " 1 " 3 "
" 2750	" 2½ " 18	" " 49 " 3 " — "
" 2280	" 3 " 24	" " 54 " 4 " 8 "
" 400	" 4 " 40	" " 16 " — " — "

Najistotniejszą częścią wynalazku Petersena są małe przyrządy do zastanawiania wody, których szczegółowy opis znajduje się w *Annalen der Landwirtschaft in den königlich preussischen Staaten*, tom 40, str. 157 *).

Wynalazca ma w pobliżu siebie fabrykę wyrobów glinianych, która mu dostarcza potrzebnych do zamykania szluz glinianych wentylów doskonale wyrobionych, bo szczelnie zamykających się i trwałych. Takich wentylów, zwłaszcza dobrze wyszlifowanych, jakie mianowicie Petersen zaleca, nie w każdej dostać można fabryce **).

Dlatego próbowano już zamiast gliny używać lanego żelaza, i w tym celu zmieniono też pierwiastkowy kształt tego przyrządu. Pomysł ten jednak nie zdaje się być żadnem ulepszeniem, gdyż najprzód żelazo ulega rdzewieniu, potem konstrukcyja ta jest droższa, a wreszcie wentyl gliniany tak dowcipnie jest obmyślany, tak wybornie zastosowany do przepuszczania wielkich mas wody przy małym otworze, do zapobiegania jaknajskuteczniej zatkanui, do

Za 512 szt. rur dren. 5 cal. po 60 tal. duńsk. za 1000 30 tal. 4 mark. 8 szyl.	
„ 1025 „ 6 „ 80 „ „ 82 „ — „ — „	
2) Za wykopanie rowów, położenie drenów i ich pokrycie na długości 872 prętów	145 „ 2 „ — „
3) Za trzy małe szluzy	4 „ — „ — „
4) Za 27 przyrządów Petersena do tamowania wody, wraz ze wszystkiem co do nich należy, po 2½ tal. duńsk. za sztukę	67 „ 3 „ — „
	Razem 513 tal. — mark. 3 szyl.

Co się równa 385 pruskim talarom.

*) Przyrządy te składają się z drewnianej skrzynki, która się zapuszcza w ziemię w miejscu gdzie poboczny dren schodzi się z głównym. Obadwa dreny wpuszczone są w skrzynkę: główny za pomocą rury u samego jej dna, poboczny o parę cali wyżej. Ujście głównego drenu zaopatrzone jest wentylem czyli klapą, składającą się z czopa z gliny palonej, który za pomocą odpowiedniego przyrządu wystającego nad powierzchnią ziemi, zatyka lub odtyka wedle potrzeby cylinder z podobnej gliny, osadzony w otworze skrzynki, stanowiącym ujście głównego drenu. Ponieważ nam chodziło tutaj tylko o danie ogólnego wyobrażenia o metodzie Petersena, przeto chcących się obeznac z nią bliżej, tak co do tego przyrządu jak i co do innych szczegółów odsyłamy do niżej wskazanego źródła, jako też do osobnych o tej metodzie traktatów. *Przyp. Red.*

**) Ja sam w trzech już fabrykach kazałem sobie robić takie wentyle, i w żadnej nie wyrobiono mi ich dokładnie; że to jednak nie jest niepodobieństwem, dowodem są przyrządy używane przez samego Petersena. *P. A.*

korzystania z najmniejszego spadku, że trudno byłoby zastąpić go równie prostym a skuteczniejszym, lepszym przyrządem.

Wadliwy zaś wentyl nie pozwala uzyskać całej korzyści jaką dreno-nawodnienie zapewnia, i gdy użytym zostanie, może zdyskredytować samą metodę.

Osadzanie takich przyrządów w skrzynkach i dopasowywanie ich do pobocznych drenów rozgałęziających się na prawo i na lewo, równie jak łączenie ich z głównym drenem, który na 8, 12 do 15 stóp poniżej szluzu, stosownie do tego jak grunt jest nieprzepuszczalny albo porowaty, składać się musi z rur dobrze spojonych, cementem zakitowanych, aby zatamowana w pobocznych drenach woda nie wdarła się do głównych drenów i nie wypłynęła bezpożytecznie, — osadzanie mówię i dopasowywanie takich przyrządów wymaga pilnego, baczego wykonania, i bez ścisłego dozoru i kierunku uskuteczniane być nie może. Jeżeli się jednak tę robotę raz dokładnie i należyście wykona, to dalsza manipulacja jest tak prosta a lamliwsze części przyrządu tak zachronione, że przerwa w nawodnieniu i potrzeba napraw nie łatwo nastąpić może.

Choćby nawet gliniane wentyle w jakiej dobrej fabryce jak się należy wyrobione były, co z samego rysunku, bez modelu, z trudnością da się wykonać, to osadzenie tegoż wentyla w skrzynce, mimo iż się napozór zdaje być rzeczą tak prostą, bardzo łatwo chybnem być może. Jeżeli np. przytwierdzony do drążka poruszającego czop gliniany nie będzie dość ruchomy i nie będzie dokładnie wpadał w szlifowany brzeg cylindra, to wentyl nie będzie się zamykał, choćby niewiem jak dobrze zrobiony.

Najlepiejby zatem było gotową szluzę od wynalazcy sprowadzić a inne jak najściślej wedle tej modły kazać wykonać. Radziłbym nawet zrazu wentyle same z Szlezewiku sprowadzać.

Przy wyrabianiu takich glinianych wentylów najtrudniejszym jest dokładne ich wyszlifowanie, które jednak nieodbitym jest ich warunkiem; twardo bowiem wypalanej gliny nie łatwo chwytą się szmergiel, a przy szybkim obrócie na tokarni wentyle pękają. Postanowiono więc teraz najprzód lekko je wypalić, obszlifować, a potem dopiero wypalać powtórnie mocno. Zatrzymałem się nieco dłużej nad temi przyrządami i ich wykonaniem, gdyż własne doświadczenie nauczyło mnie, że tu właśnie na główne napotyka się trudności.

KORESPONDENCYA.

(Fabryka wyrobów żelaznych w Suchej).

Niedaleko odemnie leży Sucha, dobra niebardzo dawno Wielopolskich, dzisiaj hr. Alexandra Branickiego; zamek nie bardzo dawnej zdaje się być budowy, ledwie może dwa wieki stoi, stracił już wjezdną wieżę, która go wprawdzie nie zdobiła, ale był na niej poczciwy koń stary, który zawsze woził Wielopolskich prostemi ścieżkami. Nie żał mi tej wieży zupełnie, bo skoro Sucha przestała być własnością tego poczciwego rodu — to lepiej że przyjaciółom nie przypomina koń siwy tej straty.

W Suchej stanęły piękne bardzo fabryki żelaza, pod zarządem zdolnego dyrektora pana Franciszka Kopecznego. Wielki piec siłą pary obsługiwany, dostarcza odlewów najdelikatniejszych, którychby się żadna zagranieczna fabryka niepowstydzila, i akuratność odlewów może pewno iść o lepsze z pierwszymi fabrykami. Wyrabiają tam piece żelazne ozdobne, wyrabiają naczynia kuchenne, sztachety, naczynia rolnicze, sieczkarnie doskonałe, młocarnie bardzo praktyczne i tanie, plugi z żelaznemi i kutemi odwalnicami, słowem, co tylko dobra i uczciwa fabryka wyrobić może — a obejście się, chęć i dobra wola aby każdego zadowolnić, bez zdzierstwa, są niejako zadaniem głównem cechującym ten zakład. Robotników pewno więcej niż stu znajduje zatrudnienie, ale też każdy robotnik, naśladowując swego rządęczyli dyrektora, odznacza się tą nieprzymuszoną grzecznością, jakiej się pewno w żadnej fabryce nie spotyka.

Kuźnie siłą wody poruszanych jest trzy, a w każdej po kilka młotów — żelazo w nich wykowane jest bardzo dobre, nie kruche, jak to z najsłynniejszej fabryki krajowej, owszem ciągle i odpowiednio twarde, i dlatego też ma odbyć, bo fabryka umnie wiedziona nigdy wysokich cen na swoje wyroby nie stawia, ani składów jej nigdy nie zalegają wyroby, bo kupiec zawsze znajdzie korzyść, a zakład rachunek w spiesznym odbycie.

Wielkie ma lasy Sucha, mimo tego zawarła układ z sąsiedniemi dobrami Makowem, o zakupienie kilku tysięcy sągów drzewa, aby tem silniej pędzić swój zakład i więcej dostarczyć wyrobów. Nie tylko tutaj kończy się dobroczynny zakres tego zakładu, idzie on dalej: kopią rudy w całej okolicy, i ztąd ma ludność zimowy zarobek wożąc rudę, odwożąc żelazo, słowem,

kapitał 250,000 fl. rozdziela się między tych, którzy chcą pracować.

Wiele fabryk w kraju stanęło z powodu niskiej ceny żelaza—fabryka w Suchej ani na chwilę nie przerywa czynności, i z małym nader zyskiem ale nie ze stratą powiększa się z dnia na dzień.

Jak rzekłem, niedalekim jestem sąsiadem tego zakładu, a pewno bezstronnym świadkiem; dlatego śmiało to piszę, że żadna pewno w kraju inna fabryka tak niskiej ceny, z tą dokładnością, z tą spieszną usługą za swój wyrób nie postawi; — życzyby należało, aby pp. potrzebujący bądź to nowych wyrobów, bądź naprawy dawnych, raczyli się o tej prawdzie przekonać.

Zdarzyło mi się raz, iż w pewnej fabryce kupilem wialnię, ale niestety wialnia nie wiała; a kiedy się właścicielowi uskarżałem, odebrałem odpowiedź, że to jeszcze nie wydoskonalone; ale dosyć drogie pieniądze, jako doskonale, zatrzymać raczył. Tegoby w Suchej nikt pewno nie doznał, bo kiedy raz kupił siczkarnię i nie byłem z niej kontent, dano mi po dwóch miesiącach użytku tej kupionej inną, i nie przyjęto nawet ani grosza za jej zużycie.

Sumiennie więc zalecam każdemu ten prawdziwie użyteczny zakład.

Barwałd, 22 lutego 1865.

Władysław Siemoński.

ROZMAITOŚCI.

Ziemiańska (Poznańskiego) Ner 7 zawiera: Jeden z powodów, które opóźniły postęp naszych gospodarstw p. L. Dąbrowskiego. — O uprawie głębokiej. — Towarzystwa rolnicze: Tow. roln. Sredzko-Wrześnińskie-Gnieźnińskie. — Wystawy rolnicze w r. 1865: w Szczecinie, w Wrocławiu, w Kolonii.

Ner 8. O uprawie głębokiej (c. d.). — O merynosach francuzkich (Rambouillet) p. M. Sypniewskiego. — Towarzystwa rolnicze: Tow. roln. Sredzko-Wrześnińskie-Gnieźnińskie, Tow. roln. na powiaty Odolanowski, Ostrzeszowski i Pleszewski. Tow. gosp. roln. krakowskie. Sprawozdanie z walnego zebrania tow. roln. Inowrocławskiego 2 grudnia 1864. — Wystawy roln. 1865: Jarmark Szląski. Wystawa owiec w Lignicy. — Rozmaitości: Siła rozwoju w życiu roślinnym. Smarowidło płynne. Przyrządzanie nowego, wody nieprzepuszczającego smarowidła na buty. Nowe angielskie smarowidło do wozów. Dobre czarne smarowidło na buty. — Listy z powiatu, II. Marcin Zagon.

Ner 9. Wyciąg z mięsa p. Dra Mateckiego. — Kilka słów o tuczeniu bydła. — O uprawie głębokiej (dokończ.) — Towarz. roln. Sredzko-Wrześnińskie-Gnieźnińskie. Sprawozdanie z posiedz. towarz. agron. w powiecie Brodnickim d. 9 lutego 1865. Tow. roln. na powiaty Odolanowski, Ostrzeszowski i Pleszewski. — Wystawa roln. w Dreźnie. — Rozmaitości: Skutki mierzwienia odpadkową solą strasfurtską pod rozmaite rośliny. Nowy sposób wykrywania bawełny w tkaninach białych lnianych. — Doniesienie akademii rolniczej w Proszkowie.

Ner 10. O nawozie stajennym i jego niedostatkach p. L. Krakow. — W jaki sposób ma się odbywać pasienie kuchami? p. J. Mrozińskiego — Sprawozdanie o życie świętojańskim radcy ekonom. Dra Rohde. — Wystawa roln. przemysłowa w Portugalii. — Rozmaitości: Nowa posiadłość p. Zielińskiego. Zgon Fowlera. Sposób zapładniania roślin polecony przez Hooibrenka nie jest jego oryginalnym pomysłem. Ilość uczniów po zakładach naukow. roln. Powiększenie się ciężkości cząstek rośliny pszenicznej. Potrzebna odległość roślin przy sianiu w rzędy. O korzystnym wydobywaniu oleju za pomocą siarkowęgla. Sposób polepszenia słabego i zwięzłego piwa. O użyciu popiołu węgla brunatnego na posadzkę i klepiska. Robienie dobrego wosku do szczepienia drzew. Środek przeciw molom. Znaczenie bielizny. — Listy z powiatu, III. Marcin Zagon.

Wiadomości handlowe.

W handlu zbożowym na wszystkich prawie targach zagranicznych objawiło się *cokolwiek więcej* ożywienia. Czy ten symptom nabierze więcej trwałości, pokaże się z otwarciem ustalonej żeglugi. W Wrocławiu, dla braku statków a przeto wyższych frachtów, pszenica mniej była poszukiwana jak w ostatnich kilku tygodniach, a nawet ceny nieco spadły. Przeciwnie żyto w miejscu codziennie bardziej poszukiwane, z odpowiednim w miarę tego podnoszeniem się cen.

Plącono *pszenicę* za 84 *tt.* starą białą 65 — 73 sgr. (fl. 3.57 — 4.01), nową niepokruszoną 60 — 66 sgr. (fl. 3.30 — 3.63), mało pokruszoną 52 — 54 sgr. (fl. 2.86 — 2.97), starą żółtą 63 — 68 sgr. (fl. 3.46 — 3.74), nową niepokruszoną 57 — 60 (fl. 3.13 — 3.30), mało pokruszoną 48 — 52 sgr. (fl. 2.64 — 2.86), zrosniętą 42 — 46 sgr. (fl. 2.31 — 2.53); *żyto* za 84 *tt.* 41 — 43 sgr. (fl. 2.25¹/₂ — 2.36¹/₂); *jęczmień* za 74 *tt.* brunatny 31 — 32 sgr. (fl. 1.70¹/₂ — 1.76), jasny 32 — 34 sgr. (fl. 1.76 — 1.87), celny biały 36 — 38 sgr. (fl. 1.98 — 2.09); *owies* za 50 *tt.* nowy 23 — 27 sgr. (fl. 1.26¹/₂ — 1.48¹/₂); *groch* za 90 *tt.* 54 — 60 — 65 sgr. (fl. 2.97 — 3.30 — 3.57); *wykę* za 90 *tt.* 62 — 70 sgr. (fl. 3.41 — 3.85); *bób* za 90 *tt.* 70 — 78 — 80 sgr. (fl. 3.85 — 4.29 — 4.40); *łubin* za 90 *tt.* 40 — 60 — 70 sgr. (fl. 2.20 — 3.30 — 3.85). *Koniczyna czerwona*, która trochę była staniała, znowu się podniosła w cenie; pląca za ord. 16¹/₄ — 19¹/₄ tal., średnią 20³/₄ — 22³/₄, piękną 24³/₄ — 25³/₄, celną do 27 tal. za centnar cłowy i wyżej. Zapasy pięknych gatunków są prawie zupełnie wyczerpane, a średnich bardzo szczupłe. *Koniczyna biała* mniej poszukiwana, a pomimo słabego ofiarowania towaru ceny trochę spadły. Znaczą: ordyn. 13 — 15, średnią 15¹/₂ — 18, piękną 20 — 21¹/₂, celną 22 — 23 tal. ctr. *Tymotka* 12 — 14 tal. za ctr.

Wełna. Wiedeń 11 marca. W ubiegłym tygodniu żadnych na naszym placu nie zrobiono interesów; wiadomości zamiejscowe brzmiały także niepomyślnie. Fabryki Reichenbergskie z każdym tygodniem zmniejszają liczbę robotników, a Brinn nie ma już prawie co zmniejszać. Z Pragi donoszą o zakupnie na kontrakt wełny hr. Waldsteina w Mühlengrätz po 140 fl., około 25 fl. taniej niż w roku zeszłym.